Nr. 290. Czwartek 8 października 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zwycięskie walki w Galicyi i w Królestwie.
Francuzi w obronie Legionów polskich.
Rozpaczliwe położenie Serbii.

Sprawozdawcy wojenni na froncie austryackim.

Wiedeń, 7 października.

Pisma tutejsze donoszą pod datą 4 b. m.: Sprawozdawcy wojenni zostali wczoraj dopuszczeni na front. Jazda prowadziła przez Galicyę środkową i dała różne szczegóły o terenie walki i o usposobieniu naszych wojsk. Jazda szła obok głównej kwatery, przez okolicę pagórkowatą i małe miasta. Na jednym rynku oczekiwał generał Boroevicz (komendant korpusu w Koszycach) na następcę tronu i naczelnego komendanta, arcyksięcia Fryderyka. Walk na terenie, którym jechali sprawozdawcy, nie było.

Walki Niemców.

Berlin, 7 października.

Wielka główna kwatera donosi pod datą 6 bm. wieczorem:

W Królestwie Polskiem.

Na wschodnim terenie wojennym marsz rosyjski przeciw Prusom wschodnim został powstrzymany w gubernii Suwałki. Koło Suwałek zaatakowano wczoraj skutecznie nieprzyjaciela.

W Królestwie Polskiem wojska niemieckie w dniu 4 bm. wyparły jedną rosyjską brygadę strzelców gwardyi z umocnionego stanowiska między Opatowem a Ostrowcem i zabrały około 3000 jeńców, kilkanaście armat i karabinów maszynowych.

W dniu 5 bm. zaatakowano dwie i pół dywizyi kawaleryi rosyjskiej i części rezerwy głównej z Iwangrodu koło Radomia i wyparto je ku Iwangrodowi.

We Francyi.

Ciągłe usiłowania Francuzów, podjęte celem okolenia prawego skrzydła naszego wojska, rozszerzyły nasz front wojenny na północ od Arras, na zachód od Lille i na zachód od Lens. Nasze forpoczty natknęły się na kawaleryę nieprzyjacielską.

W naszych kontratakach poza linię Arras-Albert Roye nie nastąpiło jeszcze żadne rozstrzygnięcie.

Na froncie wojennym między Oisą i Mozą koło Verdun i w Alzacyi i Lotaryngii stosunki są niezmienione.

Pod Antwerpią.

Także co do Antwerpii dzisiaj niema nic specyalnego do doniesienia.

Anglicy o operacyach Niemców.

Londyn, 7 października.

„Times“ pisze:

Silne operacye Niemców na lądzie graniczą z niesłychanem męstwem. Niemcy stawiają uznania godny opór w całej północnej Francyi. Nie ograniczają się oni jedynie do obrony skrzydła prawego, lecz podejmują wielkie usiłowania, aby zająć Antwerpię i poczynili pewne postępy. Równocześnie wtargnęli oni z Prus wschodnich do Rosyi, a chociaż marsz ich ku Niemnowi został rozproszony (?), to jednak świadczy on o ich męstwie. Posuwają się oni obecnie w wielkich masach na froncie 100 mil w południowem Poznańskiem przeciw armiom nad Wisłą. Tylko naród, posiadający 5 milionów wojskowo wyćwiczonych ludzi mógł podjąć równocześnie tak wiele. Niemcy nagoół wykazują dobre czyny wojskowe. Gdyby tylko potrafili przyzwoicie prowadzić wojnę, byliby godnymi przeciwnikami.

Wobec tego doniesienia zauważa biuro Wolffa:

Zawarte w artykule „Timesa“ uznanie wojennych czynów niemieckich wchodzi tembardziej w rachubę, ile że zdanie końcowe wskazuje, z jaką niechęcią to uznanie wypowiedziano.

Zdanie włoskie o sytuacyi francusko-niemieckiej.

Rzym, 7 października.

„Tribuna“ w sprawozdaniu o sytuacyi pisze: Komunikaty francuskie i niemieckie o sytuacyi wojennej we Francyi tym razem zgadzają się, lecz uzupełniają je nasze prywatne informacye. Według tych informacyi, jak się zdaje, plan francuski okolenia prawego skrzydła niemieckiego zupełnie się rozbił i grozi coś zupełnie przeciwnego. Obecnie Niemcy zagrażają lewemu skrzydłu francuskiemu okoleniem.

Dziennik ponownie porusza pytanie, którem się już poprzednio zajmował, czemu należy przypisać, że Francya nie zdołała przeciw armii niemieckiej wystawić należytej siły, któraby wprowadziła równowagę do bilansu. Na pytanie będzie można dopiero po wojnie dać odpowiedź.

Francya wobec Legionów polskich.

Wiedeń, 7 października.

„Zeit“ zamieszcza następujący telegram z Genewy:

Prasa paryska omawia z niechęcią zamiar Rosyi traktowania Legionistów jako „franctireurów“. Socyaliści protestują przeciw temu, nazywając podobne postępowanie nieludzkiem. Patryotyzm Polaków — piszą — którym Austrya udziela ochrony, jest zrozumiały.

Rozpaczliwe położenie w Serbii.

Sofia, 7 października.

Pisma bułgarskie osądzają położenie w Serbii jako bardzo krytyczne i oświadczają, że katastrofa jest nieunikniona. Organ rządowy „Narodni Prava“ pisze, że rezultat bitwy pod Krupanij miał okropny skutek na ducha w armii serbskiej.

„Kambana“ donosi, że klęska Serbów pod Krupanij zamieniła się w paniczną ucieczkę.

„Mir“ donosi, że w Serbii panuje niesłychana nędza. Armia niema najpotrzebniejszych rzeczy.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Jeden z wziętych do niewoli oficerów serbskich oświadcza, że **połowa armii serbskiej jest niezdolną do walki, a może padła.** W ostatnich walkach padła **większa część oficerów.** Koleje idą tylko do Niszu i przewożą tylko rannych. W kraju i armii grasuje **cholera. Serbia zbliża się do końca.** Nasza armia macedońska **należy do przeszłości.** Potężnej **ofenzywy** wdrożonej przez armię austryacką nie możemy powstrzymać. **Nasi dobrzy przyjaciele wykopali Serbii grób.**

Kłótnia między ambasadorami.

Frankfurt, 7 października.

„Frankfurter Ztg." otrzymuje wiadomość **z Konstantynopola,** że między ambasadorami **Rosyi** i **Anglii** przyszło do **ostrego zatargu.**

Rosya zarzuca Anglii, że przez postępowanie komendanta jej floty spowodowane zostało zamknięcie Dardanelów, co **naraziło na szkodę ważne interesy Rosyi.** Interesy te polegają na tem, że Rosya zamówiła w jednem z państw neutralnych **artyleryę,** która z powodu zamknięcia Dardanelów nie może być przewieziona na morze Czarne.

Z Francyi.

Berlin, 7 października.

Przez Rotterdam donoszą: Ulice Paryża mają z powodu zamkniętych sklepów i ludzi noszących żałobę **ponury wygląd.** Całe dzielnice miasta są w nocy **nieoświetlone** z powodu obawy przed aeroplanami.

Genewa, 7 października.

„Courier" donosi z Bordeaux, że rząd francuski postanowił wydać „banknoty narodowe" na **3 miliardy franków** za zgodą parlamentu.

Wielka klęska Rosyan na Węgrzech.

Budapeszt, 7 października.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi:

Według urzędowych sprawozdań pobiły nasze wojska Rosyan, którzy wtargnęli koło Marmarosz Sziget i ścigały ich aż do Nagybocsko. Władze administracyjne jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego znowu podejmą swe czynności urzędowe. Grzebanie Rosyan, którzy polegli w dwudniowej walce koło Użok, trwa dalej. Dotąd pochowano 8000 rosyjskich zwłok.

Ostatni we Lwowie.

Artysta-malarz L. w lipcu b. r. spędzał wakacye w Czarnym Lesie w Niemczech, gdzie pilnie pracował nad nowymi obrazami. Jednego dnia dowiedział się o mobilizacyi w Austryi i jako rezerwowy porucznik ułanów obrony krajowej pospieszył pod sztandary. Po 8-dniowej podróży koleją przybył do Austryi, gdzie po zgłoszeniu się posłano go **do Lwowa.** Tu oddano mu komendę nad koszarami ułańskiemi za rogatką Łyczakowską i polecono mu zająć się uzbrojeniem przybyłych 240 rezerwistów.

Zaczęła się w ostatnich dniach sierpnia **bitwa pod Przemyślanami,** która zbliżała się coraz bardziej pod Lwów. Dnia 1 września wojska austryackie opróżniły Winniki, zabierając z sobą zapasy z fabryki cygar, poczem zaczęło się opróżnianie Lwowa wśród huku armat naszych i rosyjskich. Tegoż dnia o godzinie 5 po południu wyszła z miasta ostatnia brygada piechoty. Porucznik L., nie mając rozkazu do opuszczenia koszar, pozostał na swym posterunku i zajmował ludzi swych ćwiczeniami i czyszczeniem koszar.

O zmroku zaczęły **wsi okoliczne płonąć.** Niebezpieczeństwo było coraz bliższe, a rozkaz odmarszu nie nadchodził. Wobec tego porucznik L. postanowił działać na własną odpowiedzialność: po upływie dalszych dwu godzin zaalarmował swych ludzi, sformował ich w kolumnę złożoną z 30 jeźdźców i reszty — dla braku koni — pieszych i ruszył z koszar. Było to o godzinie 9 wieczór. Pustemi ulicami, na których mało latarń świeciło się, przejechał na plac Maryacki i ul. Karola Ludwika. Kawiarnia „Avenue", o tej porze jasno oświetlona, była tylko skąpo oświetloną; przez szyby widziało się w środku tylko kilku ludzi.

Ulicą Kopernika i Leona Sapiehy jechał i szedł oddział z porucznikiem L. na czele w kierunku dworca, gdzie skręcił przedłużeniem ulicy Grodeckiej na gościniec ku Gródkowi. Już za miastem na gościńcu spotkał szwadron ułanów, tworzący tylną straż cofającej się ku Gródkowi armii. Nasz porucznik ze swym oddziałem jechał za szwadronem, tworząc w ten sposób ostatni oddział wojsk austryackich opuszczających Lwów.

W 12 godzin później wkroczyli Rosyanie do miasta.

Moskale w Marmarosz Sziget.

Budapeszteńskie dzienniki donoszą: Gdy władze wojskowe uznały za wskazane opróżnienie miasta, większość ludności pozostała i oczekiwała wkroczenia Moskali. Burmistrz Antoni Szölösy, oświadczył, że miasta nie opuści. W piątek 2 b. m. słyszano z okolicy grzmot armat, głównie z pod Nagybocsko.

W piątek o godz. 7 wieczór weszła do miasta sotnia kozaków. Burmistrz w towarzystwie rabina i 40 obywateli wyszedł do nich; burmistrz niósł chorągiew miasta a rabin torę. Burmistrz prosił komenderującego oficera, aby oszczędził miasto i mieszkańców, ponieważ wszystko jest spokojne i niema powodu do wrogiego wobec nich zachowania się. Oficer kozacki odpowiedział, że wieczorem nie prowadzi układów i że wojsko dopiero w sobotę rano wkroczy do miasta; z góry jednak przyrzeka, że nikomu nie stanie się krzywda.

Oficer wezwał burmistrza i towarzyszących mu obywateli, aby wrócili do miasta i zostali w domach. Tak się też stało. Kozacy przejeżdżali następnie ulicami i strzelali w powietrze. To zaniepokoiło ludność w tym stopniu, że wielka jej część w nocy opuściła miasto, udając się przeważnie do Budapesztu.

KRONIKA.

Nowiny krakowskie.

Sprawa p. Włodzimierza Tetmajera. Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się: Kiedy zaszły w Zakopanem fakty z dnia 21 września, świadczące o tem, że tak p. Tetmajer jak i Wyrzykowski „widzieli" Moskali już w Chabówce (!), a Kraków ogłosili już za oblężony (!), wskutek czego Tetmajer i Wyrzykowski polecili wszystkich legionistów r o z e b r a ć z m u n d u r ó w, intendanturę zaś i papiery Legionu s p a l i ć, — wówczas Departament wojskowy Sekcyi zachodniej wysłał prof. T o k a r z a, aby zbadał sprawę. Sprawozdanie prof. Tokarza wypaść miało dla obu — po ich przesłuchaniu — bardzo niekorzystnie. Zostali przeto obaj wezwani, aby się usprawiedliwili i wytłómaczyli. Wyrzykowski tłómaczył się, że słuchał tylko rozkazów Tetmajera, chociaż jako komendant Zakopanego nie miał w sprawach wojskowych słuchać komisarza wojskowego, a więc osoby cywilnej!

Tetmajer zaś wcale się nie zjawił, chociaż miał z a r a z do Krakowa przyjechać. Od dnia 21 września do dzisiaj upłynęło dni 16. Oczywiście, że pewne koła, bojące się prawdy, a kierowane znaną w Polsce „sąsiedzką" solidarnością, będą próbowały i Tetmajera i Wyrzykowskiego wybielić i oczyścić. Ale niestety, c a ł e Z a k o p a n e patrzyło na bohaterstwo ich obu...

Wykonanie wyroku sądu doraźnego. Wychodząca obecnie w Białej urzędowa „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyrokiem sądu c. i k. komendanta wojskowego w Munkacsu, jako sądu doraźnego, z 12 września 1914 uznano: 1) Romana Berezowskiego, grecko-katolickiego proboszcza z Protesy, pow. Żydaczów, urodzonego 9 października 1874 r. w Winiatyńcach, wdowca, ojca trojga dzieci, dotąd nieposzlakowanego; 2) Leona Kobylańskiego, pisarza gminnego z Seneczowa, urodzonego 9 lutego 1852 roku w Nadwórnie, religii grecko-katolickiej, stanu wolnego, dotąd nieposzlakowanego; 3) Pańka Żabiaka, rolnika, urodzonego w Seneczowie, pow. Dolina, lat 45 liczącego, religii grecko-katolickiej, żonatego, ojca pięciorga dzieci, dotąd nieposzlakowanego winnymi zbrodni szpiegostwa popełnionej przez to, że wymienieni, a mianowicie Roman Berezowski w ostatnich dniach sierpnia i pierwszych dniach września 1914, zaś Leon Kobylański i Pańko Żabiak w pierwszych dniach września 1914 podczas stanu wojennego między austro-węgierską monarchią i Rosyą, a zatem w czasie wojny we wzajemnem porozumieniu wywiadywali się o sile i stanie armii w kraju, o jej zamiarach i planach, o jej stanowiskach i poruszeniach, jako też o stanie przedmiotów, które odnoszą się do wojskowej obrony państwa i do przedsięwzięć armii, a to w tym celu, aby nieprzyjaciela o tem zawiadomić, i skazano ich za to na śmierć przez powieszenie. Wyrok został wykonany.

Repertuar artystów teatru miejskiego w sali „Nowości".

Sroda: „Wojna podczas pokoju".
Czwartek: „Rewizor z Petersburga".

TELEGRAMY

z 7 października.

Proces chorwacki.

Zagrzeb. W procesie przeciw akademikom handlowym Schäferowi i Hercigonii zapadł wyrok. Schäfer skazany został na **5 lat** ciężkiego więzienia, Hercigonia na **8 lat** ciężkiego więzienia.

Sejm pruski.

Berlin. Izba panów zwołaną została **na 23 b. m.** przed południem.

Trzęsienie ziemi.

Konstantynopol. Trzęsienia ziemi w okolicy Burdor i Sparta trwają dalej. Ogółem liczba ofiar wynosi **4000.**

Wiadomości o zaginionych.

Za ogłoszenie w tym dziale należy przesłać 2 korony.

Władysław Płomiński, nauczyciel, Steyer, Ober-Oesterr. k. u. k. Reserve-Spital „Wasser-Villa", 95 p. p., 15 komp., prosi o podanie swojego adresu żonie Ludmile z Nizkołyz, pow. Buczacz.

Haakowie — Biała-Lipnik, ulica Złotych Łanów nr 207 poszukują Włodzimierza Ł u c z k ę, absolwenta medycyny.

Kasprowicz Szymon, ślusarz kolei ze Lwowa, obecnie ranny w szpitalu w Oedenburgu, prosi o adres swojego ojca Stanisława Grunerta, z warsztatów kolejowych w Przemyślu. Odpowiedź uprasza adresować Aleksander Mauksza, Oberwaffenmeister 45, Inf. Reg. Oedenburg, Ungarn.

Rozborski Maryan, legionista, poszukuje swych sióstr i brata, zamieszkałych dawniej we Lwowie ul. Boczna Dekerta 6. Wiadomość do administracyi „Naprzodu".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).